

Awantura z lalkami

LALKOWA scena teatru „Rozmaitości” wystąpiła niedawno z premierą „Cudownej lampy Alladyna”. Premierę, trzeba powiedzieć, bar-



Tak wygląda biedna wdowa, matka Alladyna. Dzięki wprawnym rękóm i głosowi Wandy Lobodzińskiej porusza się i mówi jak żywa.

dzo udaną. Adoptowana przez Franta i Waganta baśń podoba się i dzieciom i dorosłym. Dzieciom podoba się sama treść bajki, cudowne przygody biednego chłopca, a także ładne laleczki. Jednej z małych bywalczyń teatru przedstawienie podoba się dlatego, że wszystko można zrozumieć. Co się podoba dorosłym? Ponieważ nikt się nie przyzna, że podoba mu się sama bajka, musimy mówić o tym, dla czego przyznają się wszyscy: oprawa plastyczna przedstawienia, jest naprawdę piękna.

Tu muszę wyjaśnić, wzbudzające zachwyt iściele pochodzą z krakowskiej „Groteski”, a projektowała je Zofia Jarema z Alí Bunsch. Gdzież więc zasługą lalkarzy wrocławskich? Zasługą w tym, że pozwalają zobaczyć we Wrocławiu jedno z bardziej interesujących przedstawień słynnej „Groteski” bez podróży do Krakowa, i że słynnymi lalkami potrafią tak dobrze grać. Trudno tu wymieniać cały zespół lalkowy, który doskonale radzi sobie z trudnym przedstawieniem. Nie można jednak pominąć Alladyna w wykonaniu Polarczyka, wdzięcznej Budurki o głosie Marli Buck, matki — Lobodzińskiej, potężnego Ducha w wykonaniu Zdzisława Chęcia. Dzieciom podoba się najbardziej wesołe piosenki Colo-Colo, a bar-

dzo nie lubią złego Magagagi. Magagaga w wykonaniu Wieczorkiewicza jest tak przekonujący, że kiedy idzie do pałacu wymienić cudowną lampę, dzieciarnia woła co sił: — Nie wpuszczajcie go! Nie wpuszczajcie!

Przedstawienie wyreżyserowała Leokadia Serafinowicz.

Chciałoby się, patrząc z widowni na przedstawienie „Cudownej lampy Alladyna”, napisać wiele dobrego o wrocławskich lalkarzach. I dodać jeszcze więcej, oglądając to samo przedstawienie od strony kulis, gdzie spoceni aktorzy biegają z lalkami, tłoczą się w wąskich przejściach, wdrapują na karkolomne podesty, montują błyskawicznie dekoracje. Niestety: im bliżej zespołu, tym więcej przykrości.

— Chcesz pisać o lalkarzach? Lepiej się w to nie mieszać — radziło mi kilka osób. Tam od roku trwają różnóbki. Prawdy i tak nie dojdiesz...

Nie dochodziłabym prawdy, nie pytała o różnóbki, gdyby nie stały się one decydujące dla wrocławskiego teatru lalki. A tak niestety jest.

W zespole lalkarzy nastąpił rozłam. Reżyser, kierownik literacki, muzyk i pięciu aktorów złożyło wypowiedze-

plany i marzenia toną przez to we wzajemnych niechęciach, nieporozumieniach, ziośliwościach.

A jeśli tak, to trzeba szukać innego wyjścia z impasu. Dyr. Chronicki ma dość zmartwienia z dramatem, żeby miał czas i chęć zajmować się lalkowymi awanturami. Z radością pozbedzie się tego kłopotu. A że sytuacja i tak dojrzała do utworzenia we Wrocławiu samodzielnego teatrzyku dziecięcego, skorzystajmy z tej okazji i oddzielmy sekcję lalkową od dramatycznej.

Więc: będziemy mieli we Wrocławiu teatr lalkowy dla dzieci. Wydział Kultury RN m. Wrocławia zobowiązał się wynaleźć salę; może w samym Ratuszu. Będziemy mieli teatrzyk posiadający własną salę, nie wódczący się jak dotychczas po różnych gościnnych scenach, grający w zimnych, brudnych lokalach.

Chcemy teatru o zdecydowanym obliczu artystycznym. Powierając kierownictwo czło wiekowi, któremu ufamy, przekazemy mu zarazem wszystkie sprawy personalne. Do niego należeć będzie troska o właściwy dobór kadr, tak jak do niego należy troska o właściwy poziom artystyczny.



To jest herold, ogłaszający przed pałacem sultanskie wyroki.

nia. Ponieważ wypowiedzenia były tylko wyrazem protestu, nie rezygnacji z pracy w teatrze, wszyscy w zespole zostali. Pozostał także nastrój. Niedobry, niekoleżeński, dzielący maleńki, dwunastosobowy zespół na dwa wrogie obozy.

Fakt, że jedna pani nie lubi drugiej pani, nie robi na mnie specjalnego wrażenia. Ten fakt staje się niepokojący z chwilą, odkąd zaczyna ważyć na losach placówki kulturalnej w mieście. Ambicje artystyczne, koncepcje

W czasie różnych rozmów na tematy lalkarzy, przyszłości zespołu, ambicji artystycznych i decyzji personalnych zapominamy o najważniejszym: o dzieciach. Dzieci nic te wszystkie „dorosłe” sprawy nie obchodzą. Dzieci chcą oglądać Alladyna”, Krawca - Niteczkę i Sierotkę Marysię. Ze się dorosli o to kłócą między sobą, na szczęście nie wiedzą. Na szczęście — bo musielibyśmy wstydyć się przed dziećmi.



Oto para bohaterów przedstawienia: dzielny Alladyn i
piękna córka sultana - Būdur.

Wszystkie lalki pochodzą z krakowskiej „Groteski”.

Fot. W. Golan